

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 56, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.

## Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 września 1934 r.

### Obniżenie podatku konsumpcyjnego od nafty.

WARSZAWA (Pat). 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra skarbu Zawadzkiego posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którym rozpatrywano sprawy bieżące. M. in. zdecydowano o obniżce podatku konsumpcyjnego od nafty w związku z projektowaną obniżką zasadniczych cen nafty. Postanowiono udzielić pomocy siewnej dla m. in. wojew. nowogródzkiego z powodu klęski gradobicia w tym województwie. Postanowiono również przeciwdziałać spadkowi cen siemienia lnianego przez zakup pewnej ilości tego siemienia.

### Rozruchy antyżydowskie na Litwie.

KOWNO Pat. — Z miejscowości Kurszany donoszą, że ubiegłej nocy grupa młodzieży litewskiej powybiła kamieniami szyby w siedzibie organizacji sjonistycznej. Miejscowe władze były bezsilne i musiały zażądać pomocy policji z Szawli, odległej o 20 km. W następstwie tego incydentu litewski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby przeciwko mąjącym spokój występować jak najsurowiej.

### Manewry lotnicze we Francji.

PARYŻ. Pat. W dn. 28 i 31 b.m. odbędą się manewry lotnicze, których celem jest zdanie sobie sprawy z tego, jakie środki obrony można przyjąć w razie nagłego ataku lotniczego na Paryż. W ćwiczeniach weźmie udział 9 eskadr. Będzie zastosowany nowy sprzęt lotniczy a szczególnie wielkie samoloty bombowe i aparaty służące do transportu wojsk.

### Separatyzm miast baskijskich.

MADRYT. (Pat). Konflikt pomiędzy rządem madryckim a miastami baskijskimi oraz jego konsekwencje polityczne i społeczne w dalszym ciągu zajmują przedewszystkiem uwagę opinii publicznej. W dniu dzisiejszym naczelny dyrektor służby bezpieczeństwa udać się ma do Bilbao celem przedsięwzięcia wszelkich środków mających na celu niedopuszczenie do odbycia zebrań wyznaczonego na niedzielę. Jak donoszą z San Sebastianu, odbyło się w Vergara poufne posiedzenie komitetów wykonawczych delegatów trzech prowincji baskijskich oraz przedstawicieli komitetu międzyprovincialnego, na którym omówiono sytuację wytworzoną przez zaprowadzenie sankcji ze strony rządu w stosunku do burmistrzów i radnych miejskich miast baskijskich, którzy zaangażowali się w akcję separatystyczną. Na zebraniu tem uchwalono, że, o ileby rząd zawiesił rady miejskie i zastosował zarządy komisarskie, większość radnych miejskich we wszystkich trzech prowincjach baskijskich złoży na tych miast swe mandaty.

### SOWIETY I U. S. A.

WASZYNGTON. (Pat). Rząd sowiecki stara się obecnie wyraźnie wyrównać różnice poglądów ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie dłu-

### CHCĄ PŁACIĆ DŁUGI WOBEC STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON Pat. Ambasador sowiecki odwiedził dziś sekretarza stanu Hulla i wręczył mu kontrolną kopię w sprawie uregulowania długów rosyjskich wynoszących 500,000,000 dolarów. Po wizycie tej oświadczono w departamencie stanu, że rokowania w sprawie długów nie przyniosły pomyślnego wyniku i nie można być optymistą co do przyszłego porozumienia.

### I FOTEL ELEKTRYCZNY ZAWODZI.

NEW YORK. (Pat). Podczas egzekucji murzyna na krześle elektrycznym aparat uległ zepsuciu i zaszła konieczność puszczania prądu po raz drugi, lecz okazało się, że delikwent żyje. Dopiero po naprawie puszczono prąd po raz trzeci, który tym razem był śmiertelny. Incydent ten opóźnił egzekucję drugiego skazanego przeszło o godzinę.

### Skutki katastrofy pod Imianpo.

MUKDEN (Pat). W czasie wyjazdu kolejowego pod Imianpo zginęło 21 osób a 53 osoby odniosły ciężkie obrażenia.

### Wiadomości telegraficzne

\*\* W Eberswald pod Berlinem wybuchł ub. nocy groźny pożar w miejscowej elektrowni. Pożar był tem groźniejszy, że eksplodowało przytem kilka zbiorników z olejem. Szkody materialne według pierwszych obliczeń sięgają pół miliona marek. W czasie akcji ratunkowej jeden strażnik został silnie porażony.

\*\* Kanclerz austriacki Schuschnigg przybył z Nicei do Ventimigie, poczem udał się samochodem w dalszą drogę do Wiednia.  
\*\* W Butler (stan Pensylwanja) zatrzymawszy samochód pocztowy, zrabowało 50,000 dolarów.  
\*\* Stolica Republiki Guatemali nawiedzona została silnym trzęsieniem ziemi. Narazie bliższych szczegółów o wyrządzonych szkodach brak.

### Pod dobrą opieką.

MONACHJUM (Pat). Bawi tu od kilku dni amerykański magnat prasowy Hearst. Hearst podejmowany był przez władze rządowe i miejskie. Szczególną opieką otoczył go kierownik narodowo-socjalistycznej prasy niemieckiej; Hanstaengl.

### DO SZKOŁY

w nowych tanich: fartuszkach szkolnych (od 1 zł.) pantofelkach gimnastycznych na to-słowej podeszwie (od 1 zł.) kołnierzykach szkolnych (od 0,70) pończoszkach przedzwoych (od 0,60 gr.) nabytych

W SKŁADNICY FRANCISZKA FRLICZKI WILNO, ZAMKOWA 9

Wszystkie rodzaje przepisowych fartuszków i kołnierzyków szkolnych.

### Sprawa zamordowania Prince'a znów odżyła.

PARYŻ (Pat). Ostatnie wydanie na terenie międzynarodowym usunęły w cień śledztwo w sprawie zamordowania radcy Prince'a. Złożenie raportu komisarza Guillauma, dotyczącego przebiegu dochodzeń, znowu zwróciło uwagę prasy na tę sprawę. Do wzrostu zainteresowania przyczyniła się podróź syna zamordowanego Rajmunda Prince'a do Dijon, gdzie odbył dłuższą rozmowę z sędzią śledczym, prowadzącym śledztwo. Syn poddaje w wątpliwość pewne wnioski komisara Guillauma, zawarte w raporcie a opublikowane przez „Le Matin”.

Wreszcie deputowany radykalny Piot zapowiedział wniesienie interpelacji w sprawie sposobu prowadzenia śledztwa. W związku z temi faktami prasa zamieszcza obszerny artykuły. M. in. „Ami du Peuple” domaga się opublikowania raportu komisara Guillauma. Również domaga się tego socjalistyczny „Populaire”. Radykalny „L'Oeuvre” podkreśla związek, istniejący między aferą Stawiskiego a śmiercią Prince'a i domaga się powierzenia dochodzeń w tej sprawie komisji parlamentarnej do wyświelenia afery Stawiskiego.

### BEZROBOCIE W EUROPIE.

Ostatni biuletyn statystyczny Li-gi Narodów stwierdza następującą liczbę bezrobotnych w Europie w dniu 31 maja 1934 roku: w Italji — 995 548 (w 1933 było 1,000,128) w Austrii 375 733 (w 1933 r. — 391,844), w Belgji — 182,561 (w 1933 r. — 180,143) w Czechosłowacji — 273,418 (w 1933 r. — 264,530) w Danji — 95 690 (w 1933 r. — 100,547), w Estonji — 3530 (w 1933 r. — 4858), w Finlandji — 9042 (w 1933 r. — 13,082), we Francji — 354,694 (w 1933 r. — 307,725), w Niemczech

3,260,862 (w 1933 r. — 5,038,640), w Anglji — 1,813,550 (w 1933 r. — 2,128,610) w Lotwie — 10,142 (w r. 1933 — 10,377), w Holandji — 160,560 (w r. 1933 — 163,112), w Polsce — 388,297 (w r. 1933 — 258,599), na Węgrzech — 52,575 (w r. 1933 — 65,794) Ogółem liczba bezrobotnych zmniejszyła się w Italji, Austrii, Danji, Estonji, Finlandji, Niemczech, Anglji zwiększyła się zaś w Czechosłowacji, Belgji, Francji, Holandji i w Polsce. (Kop.)

### SPŁONAŁ HISTORYCZNY ZAMEK.

PRAGA. Pat. W Nahodzie, na południ-wschodzie Czech, wybuchł dziś przed południem pożar w historycznym zamku książąt Schauenburg-Lippe. Ogień powstał w jednym ze skrzydeł zamku, gdzie mieścił się skład drzewa i węgla. Zamek w Nahodzie, zbudowany w 1270 r. ma niezwykle cenne zabytki sztuki, bogate archiwum historyczne i bibliotekę. Dzięki usilnej akcji straży pożarnych i wojska zdano uratować archiwum, jednak 24 ludzi uległo zatruciu gazem.

Wreszcie deputowany radykalny Piot zapowiedział wniesienie interpelacji w sprawie sposobu prowadzenia śledztwa. W związku z temi faktami prasa zamieszcza obszerny artykuły. M. in. „Ami du Peuple” domaga się opublikowania raportu komisara Guillauma. Również domaga się tego socjalistyczny „Populaire”. Radykalny „L'Oeuvre” podkreśla związek, istniejący między aferą Stawiskiego a śmiercią Prince'a i domaga się powierzenia dochodzeń w tej sprawie komisji parlamentarnej do wyświelenia afery Stawiskiego.

### Ko komunikacja lotnicza Moskwa—Nowy Jork

BERLIN. Pat.—Wedle wiadomości otrzymanych z Moskwy ludowy komisarz komunikacji udzielił pozwolenia lotnikowi amerykańskiemu Hutchinsonowi na zaprowadzenie

komunikacji lotniczej na linii Moskwa—Nowy Jork. Komunikacja na tej linii ma być otwarta we wrześniu, skoro tylko Hutchinson skończy próby z nowym aparatem.

### Hitler po zwycięstwie.

RZYM (Pat). Prasa donosi z Berlina, że kanclerz Hitler gotów jest obecnie doprowadzić do szybkiego zlikwidowania zatarg z Watykanem w sprawie wykonania konkor-

datu. Uchwała w tej sprawie zapasła na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej. Przedewszystkiem miałyby być uwzględnione żądania Watykanu w sprawie przyznania nie-

### Proces podpalaczy w Niemczech.

BERLIN. (Pat). W Szczecinie zakończony został wielki proces przeciwko zorganizowanej grupie osób, która w latach 1928—1933 dokonała na Pomorzu całej szeregu podpałów. Poza tem wśród oskarżonych znajdowali się oskarżeni o oszustwa asekuracyjne. Sumy wypłacane tytułem odszkodowania przez zakłady

ubezpieczeniowe sięgają 3 milj. marek. W 110 wypadkach udowodniono oskarżonym bezpośredni bądź pośredni udział w podpalaniu.

Główny oskarżony niejaki Spoerke skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia, pozostali oskarżeni zostali ukarani karą ciężkiego więzienia od 6 — 8 miesięcy.

### Pioruny i burze nad Europą.

BERLIN (Pat). W południowych Niemczech przeszła w ciągu poprzedniego wczorajszego bardzo gwałtowna burza. Miejscowości Baden-Baden nawiedzona została wczoraj

katastrofalną burzą. Przez uderzenie piorun w jedno z zabudowań, w którym schroniło się 4 robotników, został zabity na miejscu jeden z nich, dwóch zaś zostało sparaliżowanych. Podczas burzy, która nawiedziła również miejscowość Ludwigsburg w Wirtembergii, uderzył piorun w grupę ćwiczących na placu żołnierzy. Jeden żołnierz odniósł śmiertelne, drugi zaś bardzo ciężkie obrażenia. Donoszą również że Szwajcarii o gwałtownym orkanie, który szalał w górach Jura pod Bernem. Na jeziorze Chiemsee w Bawarii szalał silny orkan, który zaskoczył grupę turystów na łódkach. Niektóre z łódek wyrzuciły się o szosie, spadł do rowu i rozbił się o drzewo. 4 osoby zostały zabite i 4 ciężko ranne.

### NASTROJE W NIEMCZECH.

(Korespondencja własna)

Berlin, w sierpniu. Obywatel niemiecki, który dnia 19 sierpnia odpowiedzieć miał na pytanie „Tak” albo „Nie” był pod różnorodnymi wpływami. Wpływał nań przedewszystkiem strach. W Niemczech wogóle panuje atmosfera strachu. Strach jest wielki, większy nawet niż usprawiedliwiałby go rzeczywisty terror i gwałt. Ludzie przypisują hitlerowskiemu reżymowi nadprzyrodzone zdolności, zwłaszcza wszechmocność. Ci, którzy przynajmniej w myśli odważyli się sprzeciwić reżymowi, zachowują się tak niepewnie i podejrzanie, że odraza zwracają na siebie uwagę. Strach przed karą powoduje zupełnie rozstrojenie nerwowe tego, który znajduje się pod śledztwem. Nie można przeto liczyć ani na przyjaciół, ani na samego siebie, bowiem psychoza jest nieobliczalna. Zagranica nie docenia tej psychozy w Niemczech.

W Niemczech nie można powiedzieć: byliśmy przed Hitlerem, będziemy i po nim. Właśnie przeciwnie. Reżym Hitlera potrafił z całego państwa wytworzyć obraz, na którym nie widzimy ani jednego jaśniejszego punktu aż do nadejścia Hitlera. We wszystkich wyborach przedhitlerowskich wielką rolę odgrywała legenda o „dolchztosie” i niewolnictwie Niemiec wobec zagranicy. Hitler potrafił przekonać większość mas, że on jedyny jest w stanie naprawić stan rzeczy wywołany przez zdradę wojenną i jeden on wprowadzi naród z niewolnictwa.

Wytworzona została nowa legenda, która swemi korzeniami mocno tkwi w psychologii wojennego społeczeństwa niemieckiego. Legenda ta jest utrwalana przez duchową izolację, którą reżym Hitlera potrafił doprowadzić do ostatecznych granic. Pytałem szeregu obywateli niemieckich o ich zdanie co do sytuacji europejskiej. Odpowiadali mi szczerze według własnych rzeczywistych przekonań. Reżym hitlerowski i propaganda prasowa tak przekreśliły zapatrywania niemieckiego obywatela, że logicznym następstwem jego uwag musiałoby być „Tak”. Ostrze wiadomości z zagranicy, które mogłyby naprowadzić obywateli niemieckich na właściwe tory w ich zapatrywaniach, propaganda hitlerowska wytepiła tem, że wliczyła w obywateli przekonanie, że świat żyje tylko tą myślą, jak zniszczyć Niemcy; propaganda wmawiała w obywateli niemieckich, że prasa zagraniczna szerzy tylko kłamstwo o Niemczech współczesnych. Niemiec obywatel, tak jak uprzednio obywatel sowiecki nie może czynić nic innego, jak tylko przytakiwać wszystkiemu, co czyni reżym. Nie mogło więc też być innej odpowiedzi, jak tylko „tak”.

Alle strachem nie można objaśnić wszystkich tych milionów głosów, jakie otrzymał Hitler w poprzednich wyborach i niedzielnym referendum. Obywatel niemiecki stał nietylko przed pytaniem: albo „Tak” albo „Nie”, ale obóz koncentracyjny, ale zarazem przed pytaniem: jeżeli głosować będą „nie”, co będzie potem?

Niemiec, politycznie myślący wobec tego drugiego pytania jest bezradny. Chaosu ma już aż za dużo, z dawniejszych przywódców politycznych niema ani jednego, na który można by oprzeć swe nadzieje. Kwesją restytucji Hohenzollernów potrafił hitlerowcy nadzwyczaj zrezygnować, tak, że zaledwie kilku jednostkom wiadomo, dokąd Hitler zmierza. Dyktator nie utrzymuje się i nie upada sam przez się, ale obala go lub utrzymuje wzdłuż i w szerokiej masach potrafi wzbudzić nadzieje i pozory celowości.

Niedzielne wyniki każą przecieź wnioskować, że opozycja rośnie. Trzeba uświadomić sobie, że opozycja ta składa się z męźnych, samodzielnie myślących jednostek i że znalazło się takich jednostek około 5 milionów. Jest to silne jądro, obiecujące uzdrowienie życia wewnętrznego politycznego. Z drugiej strony jednak opozycja ta nie ma wyrobionego zdania w kwestiach zagranicznych politycznych. Swoje „Nie” wypowiedziało nie z przyczyn, dla których reżym dzisiejszy nie znajduje uznania zagranicą. Jest to tylko opozycja wewnętrzna polityczna, stawiająca sobie za zadanie obalenie dzisiejszego reżymu i zaprowadzenie normalnych stosunków.

Jeżeli chodzi o stosunki na samym Olimpie niemieckim, to przypuszczalnie należy, że nastąpi tam, tym razem niekrwawa „czystka”. Hitler stał się teraz zależnym od nowych kół, które nie są przyzwyczajone pomagać platonicznie. Trzeba będzie przedstawicieli tych kół mianować na różne stanowiska, z których usunięci muszą być boleśnie czy bezboleśnie dotychczasowe t. zw. filary reżymu. Wewnętrzne te zmiany atoli nie będą miały większego znaczenia politycznego.

Dla wzmagającej się opozycji naj ważniejszym zadaniem będzie znaleźć drogę do mas, aby masę te naleźć urobić i zyskać nowych zwolenników. Rosnące trudności aprowizacyjne wytworzą dalsze szeregi niezadowolonych. Tegoroczna zima będzie decydująca; będzie to zima najkrytyczniejsza. Jeżeli uda się Hitlerowi „przeziwować” bez wybuchów niezadowolenia, to opozycja również będzie powoli a swój wzrost wykaze znowu przy przyszym jakimś głosowaniu.

Te zmiany w polityce rządu Rzeszy wobec Stolicy Apostolskiej tłumaczyć należy, zdaniem berlińskich korespondentów prasy włoskiej, wynikiem ostatniego plebiscytu, który ujawnił silną opozycję wśród katolików, zwłaszcza w Nadrenji.

BERLIN (Pat). Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy zaprzysiężono uroczystie urzędników państwowych na wierność wodzowi i kanclerzowi Rzeszy Adolfowi Hitlerowi.

W zastępstwie min. spr. wewn. Fricka sekretarz stanu Pfunter wygłosił do zebranych urzędników przemówienie zaznaczając m. in., że obok partji narodowo-socjalistycznej i siły zbrojnej urzędnicy niemieccy stanowią trzeci filar w nowej budowie państwa narodowo-socjalistycznego.

BERLIN (Pat). Przywódca niemieckiego frontu pracy dr. Lei wystosował okólnik do podległych mu organizacji, w którym wskazuje, że niektóre jednostki usiłowały w ostatnich czasach sabotażować rozwój i działalność niemieckiego frontu pracy. Doktor Lei zaznacza, że zmuszony był pociągnąć do odpowiedzialności kilku urzędników oraz złożyć ich z urzędów.

W zakończeniu okólnika dr. Lei przestrzega przed jakąkolwiek działalnością sabotażową, podkreślając, że z całą stanowczością przeciwdziała się próbom utrudniania rozwoju niemieckiego frontu pracy.



Co się dzieje w Anglii.

Opinia publiczna Europy od dłuższego czasu zaabsorbowana niezwykłymi wypadkami w Austrii i Niemczech, plebiscytem niemieckim, paktem wschodnim, niepokojami na Dalekim Wschodzie, serją niezwykłych katastrof żywiołowych i nieszczęśliwych wypadków w całym świecie, nadto zaś eksperymentami Roosevelta w Ameryce i aferą Starwiskiego we Francji — niewiele poświęcała uwagi stosunkom wewnętrznym Anglii, gdzie dzieją się rzeczy godne uwagi.

Anglia ma — jak wiadomo — w chwili obecnej rząd Mac Donalda, socjalistyczny, oparty jednak nie o socjalistów, lecz o koalicję stronnictw w Izbie Gmin. Ten rząd koalicyjny znajduje się w jesieni w sytuacji trudnej, ponieważ za porządek dzienny sejmi jesiennej parlamentu wejdzie sprawa reformy rządu w Indjach.

Cztery lata upłynęło wkrótce od chwili otwarcia w Londynie Indyjskiej Konferencji Okrągłego Stołu, przy którym w obecności Mahatmy Gandhiego i przedstawicieli wszystkich klas społecznych Indji poruszono problem reformy ustroju tego kraju. Ugrupowania nacjonalistyczne, skupione dookoła Kongresu indyjskiego, wysuwają program zupełnej niezawisłości politycznej Indji, m. znawcy indyjscy, maharadżowie, różni dostojnicy oddawna uszlachceni i utytułowani przez Anglików zaważają się angielskim projektem stopniowych i powolnych reform.

Projekt reform ustrojowych w Indjach. Projekt ten idzie po linii rozszerzenia samorządu indyjskiego, ale aspiracji narodowych Indji bynajmniej nie zaspakaja. Pomijając niechętnie stanowisko Indji wobec „Białej księgi”, zaznaczyć należy, że w kwestji indyjskiej, panują wśród wyborców angielskich rozbieżne opinie. Istnieją dwie Brytanje: jedna złożona z hrabstw południowej Anglii i Lancastaru widzi w Indjach problem żywy, bo związana jest ekonomicznie (bawełna, eksport tekstylny) z Indjami i patrzy z największą podejrzliwością na propozycje rządowe zawarte w „Białej Księdze” — druga zaś Brytania złożona z hrabstw północno-wschodniej Anglii i Szkocji niezainteresowana materialnie w Indjach, okazuje obojętność wobec strony politycznej problemu indyjskiego. Rząd Mac Donalda w swej kampanji jesiennej musi te różnice w skali zainteresowań wyborców angielskich uwzględnić.

Oprócz sprawy Indji rząd angielski ma także kłopoty z polityką zagraniczną. Polityka ta w szeregu podstawowych dla Anglii zagadnień zawiodła. Zawiodła w zakresie programu rozbrojenia, nie doprowadziła do kompromisu między Francją i Niemcami, dopuściła do uzbrojenia się Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że Mac Donald i jego rząd będą na sejmie jesiennej ostro zaatakowani zarówno przez lewicę, jak i prawicę. Anglia będzie prawdopodobnie musiała wyjść z roli obserwatora stosunków europejskich i jeżeli zechce dotrzymać swych zobowiązań lokarneckich, to musi wzmocnić swe siły militarne.

Będzie to radykalny zwrot w polityce angielskiej, niewątpliwie źle widziany przez większość wyborców i z tego wszystkiego Mac Donald będzie się musiał usprawiedliwić przed parlamentem.

Obok minusów ma jednak rząd angielski i poważne plusy, tym razem w dziedzinie gospodarczej. Połączenia walutowe rządu angielskiego mają jak dotychczas wyniki bardzo dobre: nastąpiło ożywienie w przemyśle, wzrosła eksport, znacznie zmniejszyła się bezrobocie. Są to poważne sukcesy, tembardziej, że nastąpiły w momencie, kiedy po wypróbowaniu wielu środków zdawało się, że kryzysu gospodarczego nie zażegnają nie zdoła, a zwłaszcza, że zabieg np. amerykański, zmierzający w tym samym kierunku, jak dotychczas zawiodł.

Czy jednak rząd koalicyjny Mac Donalda zdoła się utrzymać przed dziećmi w tej chwili nie można najwięk-

Z prasy.

**Pompa ssąca.** Ta pompa ssąca jest dziś niewątpliwie szkoła, która wypompuje z kieszeni rodziców nieproporcjonalnie do dochodów kwoty pieniężne. Zestawia je starannie „ABC”. Zaczynany od szkoły powszechnej.

„W szkole powszechnej, jak wiadomo wszystkim, niema żadnych opłat. Otóż te „żadne opłaty” wyglądają w rzeczywistości tak:

- 1. Czarny fartuch (7—8 złotych), używany oczywiście tylko w szkole, a więc nie mogący pretendować do umieszczenia w budżecie ubrania zwykłego.
- 2. Pantofle gimnastyczne (3 złote), również, używane tylko w szkole.
- 3. Worek do fartucha i pantofli (kosztuje grosze, gdyż szyć się zwykłe w domu).
- 4. Granatowe sukienki, granatowe bluzeczki i białe kołnierze marynarskie. Tego stroju, jako nadającego się do użytku ogólnego, tj. domowego także, nie można uważać za obciążenie szkolne. Wszelako utarło się w praktyce, że dzieci ze szkół powszechnych chodzą „po domu” w starych sukienkach, wkładając granatowe sztaliki do szkoły i od święta. W ten sposób życie podniosło stroj marynarski do godności regularnego mundurka.

Lista ta bynajmniej nie wyczerpuje wszystkich wydatków w szkole powszechnej.

„Za każde dziecko płaci się 2 złote 50 groszy miesięcznie na Kółko Opieki Rodzicielskiej. 50 groszy z tej sumy stanowi składkę na budowę szkół powszechnych, reszta idzie na dożywianie. Oczywiście pieniądze te są wykorzystane dobrze. Najmniej jednak trzeba je mieć.

Prócz tego, do listy „żadnych opłat” przybawia:

- 1. Składka na Towarzystwo Przeciwkrwotoczne (w innych szkołach Czerwony Krzyż), wynosząca 20 groszy miesięcznie.
- 2. Składka na LOPP — 10 groszy.
- 3. Składka na drużynę harcerskiej od 10 do 20 groszy.
- 4. Składka na karmienie psząt 10 groszy.

Różne te składki czynią razem od 50 do 60 groszy miesięcznie.

Nakoniec trzeba dodać do tego wszystkiego koszt książek i zeszytów, czyniących od 5 do 7 złotych.

Wedle najskromniejszych obliczeń koszt kształcenia dziecka w szkole powszechnej wynosi około 50 złotych rocznie, czyli 5 złotych za każdy miesiąc roku szkolnego.

Jeszcze groźniej przedstawia się lista wydatków w szkołach średnich.

- 1. Wpis wynosi około 220 złotych rocznie, z czego najpóźniej do 15 września trzeba wpłacić 55 złotych, drugie zaś 55 złotych przed upływem pierwszego półrocza szkolnego.
- 2. Książki i zeszyty wynoszą rocznie około 25 złotych. (To są już ceny niższe, gdyż książki wydawane przez państwo, odpowiadają do nowego programu, są znacznie tańsze, niż lat zeszłych).
- 3. Składki (na odnowienie szkoły, na budowę szkół powszechnych, na Czerwony Krzyż, na walkę z gruźlicą, na LOPP, na utrzymanie gabinetu fizycznego, czy geograficznego, czy innego, na utrzymanie gabinetu dentystycznego, na drużynę harcerską, na fundusz rodzicielski etc. etc.) wynoszą, zależnie od szkoły od 30 do 50 złotych rocznie.

Razem czyni to 275—300 złotych rocznie, czyli 27—30 złotych miesięcznie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dochodzą do tego jeszcze opłaty extra.

„Za wydanie duplikatu świadectwa rocznego, lub półrocznego 5.50 złotych. (Za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości 11 złotych). Za egzamin wstępny do każdej klasy 10 złotych, za egzamin dojrzałości dla eksternów 60 złotych.

Jeżeli się komu zdarzy egzamin wstępny, zgubienie świadectwa czy inny wypadek, nieprzewidziany regułą, odbija się natychmiast boleśnie na kieszeni rodziców.

Do tego wszystkiego przybawiają teraz obowiązkowe mundurki.

- Czyni to:
- 1. Mundurek 40 złotych.
- 2. Obowiązkowy fartuch 7—10 złotych.
- 3. Biała bluzeczka (szyje się w domu; 2 metry materiału po 3 zł., razem 6 zł. Jeśli kupuje się bluzeczkę gotową — 10—11 zł.).
- 4. Beret — 1 zł. 50 gr.

Razem około 60 złotych. Dla chłopca:

szczęśliwie grozi mu ze strony socjalistycznej Partii Pracy, która dąży do rozbicia koalicji i do wzięcia rządów w swe ręce. Nic tu nie pomoże fakt, że Mac Donald jest przeciw także socjalistom i że Partia Pracy będzie obalała swego przywódcę. Pomiedzy Mac Donaldem, a Partią Pracy stosunki są już dawno popsute od czasu, kiedy obecny premier angielski uznał za możliwe współpracować z konserwatystami. A więc w jesieni wybuchnie niewątpliwie walka.

- 1. Mundurek, zależnie od wzrostu, 80—70 zł.
- 2. Czapka 4 zł. 25 groszy.
- Razem conajmniej 80 złotych rocznie. Dla każdego bez względu na płeć:
- 1. Koszulkę gimnastyczną 7—8 zł. (koszulka 2 zł. 50 gr., spodnie 5—6 zł.).
- 2. Pantofle gimnastyczne (na obowiązkowej podszewce zamkowej) 2—3 zł.
- 3. Tarca na rękaw 1 złoty. Razem 10—12 zł.

W ten sposób mundurki dla panienki pochłania rocznie około 70 zł., dla chłopca około 90 zł.

Zestawiając wszystkie te cyfry z budżetem przeciętnej rodziny przychodzi „ABC” do przekonania, iż dziś zagadnienie kształcenia dzieci jest prawdziwą męczarnią.

Sytuacja ta staje się męczarnią, uciążliwą męczarnią, trwającą rok okrągły jeśli jedno z dzieci, lub oboje trzeba pociągać do szkoły prywatnej.

Wtedy, jak łatwo obliczyć przeszło połowę pensji pochłania szkoła, czwartą część mieszkanie, zaledwie zaś sto złotych pozostaje na obronę przed śmiercią głodową, szamotaninę się w piętach rat krawca, czy nieszczęsnym jakimś meblu, kupionym w złej godzinie, na obłądną, zziąbaną walkę z lichwiarzami...

A są przecież rodziny, obdarzone trojgiem i czworgiem dzieci... zarabiające po trzysta i dwieście złotych...

„Winni zrozumieć”.

Sanacyjny „I.K.C.” także zabiera głos na temat drożyzny szkoły. Współczując rodzicom pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny” tak:

„A rodzice, wychowawcy, opiekunowie? Ci przeważnie są wszyscy strokami, denerwowani wskutek czekających ich wielkich wydatków, jakich dzień wymaga szkoły. Winni oni wprawdzie zrozumieć, że w tych ciężkich czasach musi Rzplita część wydatków na szkołę przerzucić na ich i tak już obciążone barki, jako bezpośrednio zainteresowanych studjami ich dzieci, ich wychowanków, ich pupilów i pupilek, ale czy te ciężary nie są czasami za wielkie, czy są zawsze konieczne i celowe, czy są zawsze osiągalne sprawiedliwie, racjonalnie, czy są równomiernie społecznie rozłożone?”

„Winni zrozumieć”... Łatwo to napisać, ale właśnie nieraz zrozumieć trudno.

Słusznie też odpowiada „Kurjerowi” — „Robotnik”. „Ciężary są tak „równomiernie” rozłożone, że do taniach gimnazjów państwowych dostają się dzieci ludzi ustosunkowanych, dzieci „elity”, a dzieci pracującej inteligencji chodzą do prywatnych i droższych szkół.

„I. K. C.” pisze, że rodzice, wychowawcy i opiekunowie winni zrozumieć, że w tych ciężkich czasach musi Rzplita część wydatków przerzucić na ich barki.

Lata 1927 28 i 29 nie były ciężkimi latami. Były to lata głośnej „radosnej wórczości”. Czy w owych latach nauka w Polsce była bezpłatna, jak to nakazuje Konstytucja? Czy w owych latach nie przetruciano ciężarów na barki rodziców i znowu przeważnie niezamożnych rodziców?

Archiwum Państwowe w nowym lokalu.

Historja gmachu. — Przenosiny. Remont. — Wystawa archiwalna.

Historja gmachu. — Przenosiny — Remont. — Wystawa archiwalna. Niedawno zakończono przenosiny Archiwum Państwowego do własnego lokalu przy ul. Teatralnej 5. Dotychczas, z braku odpowiednich pomieszczeń, archiwum mieściło się w trzech gmachach — a mianowicie: w gmachu głównym Uniwersytetu Stefana Batożego, gdzie zajmowało ostatnie piętro, oraz w gmachu seminarjów naukowych U. S. B. i wreszcie w murach po-Franciszkańskich.

Nie mówiąc już, że wspomniane lokale były zbyt szczupłe, by swobodnie można było rozmieścić wszystkie akta archiwalne, należy podkreślić, iż gmachy te nie były własnością archiwum i dlatego kierownictwo archiwum było skrepowane przy dokonywaniu potrzebnych inwestycji i remontów. O jeden zaś z posród tych gmachów, mianowicie o mury po-Franciszkańskie toczył się spór, zakończony zwycięstwem O. O. Franciszkanów.

Z tych więc powodów i nadto dla swobodniejszego rozmieszczenia posiadanych przez archiwum aktów przed kilku laty postanowiono wyznaczyć odpowiedni lokal, by skontrować w nim całe archiwum.

Wybór padł na mury niedokończonych gmachu przy ul. Słowackiego i Teatralnej. Pertrakcje nie trwały długo i państwo nabyło je posesję stanowiącą niedokończoną kamienicę. Posesja ta przez blisko 30 lat stała niewykończona, straszacym swym panturym wyglądem i smutną sławą mijających ją późno w nocy przechodniów.

W okresie wojny rosyjsko-japońskiej istniała w Wilnie firma księgarska T. Bumimowicza, która zajmowała się sprzedażą na raty encyklopedji ilustrowanej i słownika ge-

dwukrotnie umieszczalam w roku ubiegłym w „Dzienniku Wileńskim” odezwę swoje z prośbą o książki, a później o składki pieniężne na przesyłki dla Polaków z Legji Cudzoziemskiej — Za każdym razem trafiałam na ludzi ofiarnych, którzy swemi darami dopomagali w mej pracy. — Pracy, którą można by rozwinąć, mając na to fundusze, nawet bardzo drobne, byleby stanowiły one straż, miesięczny dochód. Potrzebni są też ludzie chętni, a przedewszystkiem wytrwali, bo o pieknie nad żołnierzami z Legji Afrykańskiej wymaga wielkiej wytrwałości. — Nie wolno się zniechęcać brakiem odpowiedzi na listy wysyłane, a każdy z nich nieść powinien słowa otuchy i pociechy, wypowiedziane łagodnie i z wyrozumiałością, by bez potrzeby nie ranili tych dusz zbołałych i skolatyanych.

Ta praca zainteresowała się po winny kobiety, bo w ich naturze jest kojenie bólu i cierpienia. Nagrodą będzie im za to — moralne zadowolnienie.

Dużo jest osób, które miałyby chęci do pracy, lecz czasu wolnego brak im na regularną korespondencję i wysyłanie pism i książek — co znow za sobą pociąga pewne koszta.

Do tych się zwróć z prośbą o pomoc innego rodzaju. Pragnęłabym, by mój artykuł zdłisiejszy ułatwił im uswiadomienie młodzieży, która Legję znać tylko z filmów i powieści — wyrwa się nieraz do jej szeregów.

— Uwazam za swój obowiązek wypowiedzieć tu słowa słyszane z ust niejednego z tych dobrowolnych wznawców, którzy do Legji wstąpili dla tego tylko, że zbyt mało o niej słyszeli, lub zostali zwerbowani przez dobrze zorganizowane szajki naganiancy.

Matki ratujcie swych synów przed Legją Cudzoziemską! Mówcie im, że to piekło na ziemi, że walka z narodem pragnącym jedynie spokoju i wolności — nie godną jest Polaka — a nie będzie w tem przesady!

Urzedzam, że w niejednej rodzinie dorastający chłopak szukając wrażeń silnych lub z sercem boleśnie zranionem pierwszą młodzieńczą miłością — odkłada pieniądze na ucieczkę do Legji. Rodzice zaś dowiedzą się o tem, gdy będzie już zapóźno!

Nie trzeba więc żatować słów, ani argumentów na jasne przedstawienie im, czym jest w rzeczywistości Legja Cudzoziemska. Uratujemy w ten sposób niejedno młode istnienie, które w braku słów otężewiających, poszłoby na poniewierkę do Legji z oczami oślepieniami blaskiem przyszłego bohaterstwa.

A więc pierwszym naszym obowiązkiem jest powstrzymać tych, którzy się do Legji wybierają — pozatem ratować powinniśmy te ty-

Prawda o Legji Cudzoziemskiej.

sią Polaków, które już krok nie-rozważny popłynęły wstępując w jej szeregi. Najłatwiej młodzież przekonamy nie pustymi frazesami, lecz przytoczeniem im słów skargi i buntu, które dochodzą nas z dalekiej Sahary.

Zaczynam od słów żołnierza, który trafił do Legji w poszukiwaniu pracy zarobkowej: „Powiem Pani, że choć o armji tej słyszałem, to jednak szczegółów wszelkich było brak. Muszę pochwalić francuskie placówki porzucane po kraju, które się trudnią spejanie werbowaniem młodego legionisty czyli handlem żywym towarem. Otóż po przyjęciu na taką placówkę, ludzie ci starają się umilić życie nowiucza. Obiecują złote góry, ofiarowując wielkie wynagrodzenie. Jedzenie jest wprost zadziwiające, — dają czlowiekowi co sobie tylko życzy. Takie to pieszczoty fałszywe trują aż do Marsylii — ostatniego portu Europy. Rozpoczynając stąd już się zaczyna prawdziwe piekło czlowieka, — czlowieka, który sam wszedł w sidła nań nastawione.”

Prosty chłop z Poznania trafiał do Legji na skutek bezrobocia — oto słowa jego: „Legję nazwał moim więzieniem ochotniczem, gdyż wszyscy wpadliśmy tam dobrowolnie. Są między nami tacy, co prawdziwie więzieniem znają, lecz było im tam lepiej niż w Legji”.

Inny znow wobec nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia wspomina: „Święta w Legji, to jedno pasmo cierpienia. W tem wstrętnem otoczeniu, nie ma bowiem nic świętego, co nie stanowi pieniądze, absyntu czy rozpusty. Święta mi zejdą w otoczeniu międzynarodowej hołoty; — w miejsce uroczystej ciszy — pijańskie wrzaski, — a nierazkro charchot śmiertelnej agonji zmasakrowanego noziami towarzyszy-legionisty”.

Chłop inteligentny znudzony naukami, trafił do Legji:

„Było nas wielu, którzy wstąpili do Legji trapieni niepewnościami materialnymi, lub sercowymi, byli i tacy, którzy wiedzeni chęcią przeżycia awanturniczego przyszedł lub walki — z Legją się zapoznali, lecz nie brak i takich, którym sił do dalszej walki zabrakło. Dział tworzmy jedną całość, bez różnicy klas i przekonań, egoizm lub swary na tle politycznym są nam prawie nieznanne i mimo, iż jeden od drugiego wysokim murem milczenia jest oddzielony — znamy się prawie na wylot. Jedynie nadzwyczajną siłą woli możemy stłumić w sobie bunt przeciw temu życiu, które od zwierzęcego niczem się nie różni. W dzień robotnikiem, w nocy żołnierzem! Burzą drog, tuneli, fortece, strażnice, — marsze w piachach z podparzonymi nogami, — walka z tubylcami, z pragnieniem — oto ta sławna Legja Cudzoziemska. Któremu za ciężko, jest — jedno rozwiązanie — kula w łeb! Lecz biada mu, gdy się tylko podstrzełi. Najczęściej takiego się dobija, lub zostawia na łasce losu, w żarze słońca, na pastwę much, hjen i szakali. W nocy zaś — stojąc na straży, zapatrzony w dal, gwiaz-

dy — marzy, marzy o tych pięknych chwilach, które niegdyś wśród swoich przeżywał, a które może już nigdy nie wrócić! Przekleły los! Niekiedy starają się o niczem nie myśleć — mają jednego przyjaciela — wino. Zdaje mi się, że to najlepszy lekarz, ukaja łęsknotę, straszna łęsknotę i ból moralny, które prawie nigdy nas nie odstępują. Boję się naprawdę tej chwili, w której duch mój chwilowo uśpiiony zbuntować się może!”

Wszyscy ci, których słowa przytoczyłam nie mają ponad 24 lata, a cierpią po 5 10 i więcej lat za chwilę rozterki duchowej, za młodzieńczą chęć przeżycia silnych wrażeń, lub też przez nieświadomość własną dali się złapać na piękne słowa i obietnice. Pomyślmy o tem, jakim jest ich cierpienie — jeśli nie jeden leć każdy z nich tak się boleśnie skarży. A cały ten bezniaż bólu, łęsknoty — komu się przysądza? Tym tylko, którzy żalując własnych obywateli werbuja obco kraj, gotowych na wszystko. Legionista to nie czlowiek, to maszyna, która spełnia rozkazy, bez prawa do skargi, do protestu — oto są słowa często powtarzane.

Do tego piekła wyrzyna się nieraz i wartościowe jednostki z posród młodzieży naszej. Umiejmy powstrzymać tych zapaleńców, nie żatujmy trudu swych i pracy, a czasem, gdy przyjdzie na nich otężewienie — wdzięczni nam będą za podaną im dłoń w chwili słabości.

Zofja Węclawowiczówna.

„Gimnazja stolarskie”.

Działająca przy ministerstwie oświaty komisja oświatowa opracowuje projekt powołania do życia specjalnych szkół dla rzemiosła o stopniu gimnazjalnym. Dla absolwentów szkół powszechnych, powstać mają gimnazja stolarskie i kursy wyższego stopnia. Nauka w gimnazjum stolarskiem trwałaby 4 lata.

Syndykat mniejszości

akcjonariuszów zywardowskich.

WARSZAWA (Pat). 21 bm. przy izbie handlowo-przemysłowej w Warszawie zawiązany został syndykat akcjonariuszów mniejszości spółki akcyjnej i-va zakładów zywardowskich. Zebranie otworzył prezes izby Czesław Klamer, który w przemówieniu podkreślił, że podstawą idealnego samorządu gospodarczego jest możliwie najlepsze szarmonizowanie interesów publicznych i interesów prywatnych. Samorząd ten jest ogniwem pomiędzy szerokimi warstwami społeczeństwa a państwem reprezentowanym przez jego ustawodawstwo i rząd. Stoimy na stanowisku, mówił Klamer, że wykonywaniem funkcji przedsiębiorstwa jest nie tylko działanie przez niego w swoim własnym interesie, lecz musi być traktowane również jako czynność społeczna, która nigdy nie ma być sprzeczna z interesem publicznym. Przy prowadzeniu zakładów zywardowskich obserwujemy jaskrawe działanie sprzeczne z tą linią, co powoduje głębokie powszechne rozgorzyczenie. Wyjątkowo cierpliwy robotnik polski został wyprowadzony z równowagi. Akcjonariusz drobny protestuje przeciwko krzywdzącej go gospodarce większości. W takim stanie rzeczy zachodzi potrzeba zorganizowania drobnego akcjonariusza, który zrzeszona siła potrafi wpłynąć na bieg spraw zgodnie z dobrem publicznym i własnym jego interesem. Dobro publiczne wymaga, aby „Zywardów” pracował, rósł i rozwijał się jak tego wymaga dobro kraju, aby był, jak dawniej, ośrodkiem porządku, ładu i zabezpieczenia bytu ludności zywardowskiej. W myśl zawartej umowy syndykat jest obroną praw interesów i stanu posiadania polskiej ludności akcjonariuszów „Zywardowa” oraz ma na celu uzyskanie należytego zabezpieczenia, że przedsiębiorstwo to będzie prowadzone zgodnie z polskim interesem publicznym. Zarząd syndykatu został powołany w osobach dr. Pawła Minkowskiego jako przewodniczącego, Henryka Bruna, Wacława Fajansa, Jerzego Luberskiego, Włostor Przedpeńskiego i Tadeusza Zamowskiego. Syndykat będzie działał w ścisłym oparciu o izbę przemysłowo-handlową w Warszawie. Zarząd upoważniony jest do przyjmowania nowych uczestników umowy.

OSCHLA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY LZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzi?

We. Trzeba tu zaznaczyć, że gmach, wskutek nierówności gruntu, na którym jest wzniesiony, od ulicy Słowackiego na tylko 3 kondygnacje i sutereny, a od ul. Teatralnej aż 6 kondygnacji. Wszystkie piętra od suterenu aż po strych szapeliło półkami z aktami tak szalenie, że duże sale, znajdujące się na każdej kondygnacji, zatracają swój kształt. Gmach składa się z 90 mniejszych i większych sal i wszystkie one zajęte zostały przez archiwum.

Na parterze znalazły pomieszczenia biura archiwum, kartoteki, spisy alfabetyczne i różne wykazy, które są bardzo pomocne przy wertowaniu aktów. Na piętrach zaś rozmieszczono akta z czasów dawnej Rzeczypospolitej i urzędów rosyjskich z terenu generał-gubernatorstwa. Wspomniane akta wypełniły sobą szczerze cały gmach, zaś na akta z urzędów polskich z pierwszego dziesięciolecia już niema miejsca. Z tego więc powodu dyr. Studnicki zamierza rozszerzyć obecną posesję i w niedalekiej przyszłości zbudować jeszcze jeden gmach dla potrzeb archiwum.

Na zakończenie należy dodać, że dyrektor Studnicki projektuje urządzić w tym gmachu wystawę archiwalną dla zapoznania szerokiego warstw społeczeństwa z charakterem, właściwościami i istotą Archiwum Państwowego w Wilnie.

DRUKARNIA

A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie. Brosury, tabele, zaproszenia, alfabety, okólniki, plakaty, bilety, wizytowki. Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL.



JUTRO, W NIEDZIELE 26 b. m. o godz. 12 na boisku przy ul. Werkowskiej ODBĘDZIE SIĘ MECZ PIŁKARSKO-TOWARZYSKI

# Artyści-Prasa.

## KRONIKA.

### Wystawa zwierząt futerkowych na 1-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich.

Obok Wystawy Owczarskiej ważnym uzupełnieniem zakresu obecnych 1-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie będzie organizowana Wystawa Zwierząt Futerkowych hodowanych w kraju. Termin otwarcia tej Wystawy wyznaczony został na dzień 5 września, zamknięcie zaś będzie z zamknięciem Targów 9 września r. b. Wystawa będzie miała na celu przedewszystkiem spowodowanie zainteresowania krajową hodowlą zwierząt futerkowych, a tem samem wzmoczenie jej rozwoju. Prócz tego umożliwi szerszym masom społeczeństwa poznanie systemów hodowania zwierząt futerkowych oraz narzędzi i instrumentów stosowanych w racjonalnych hodowlach, środków leczniczych i dezynfekcyjnych, wreszcie literatury z zakresu tej tak mało znanej i docenianej hodowli. Zrozumiałą jest rzeczą, iż udział w tej wystawie naszych hodowców leży w ich własnym interesie, gdyż mają okazję do zademonstrowania swego dorobku wobec licznych przedstawicieli przemysłu i handlu futrzarskiego i szerokich rzesz odbiorców futer szlachetnych pochodzenia polskiego na rynkach krajowych i zagranicznych. A że i zagranica interesuje się zakresem organizowanej przy 1-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich Wystawie hodowlanej zwierząt futerkowych, niech świadczy fakt zgłoszenia udziału w Wystawie Brytyjskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych z Londynu, który przywiezie do Wilna najpiękniejsze okazy ze swych ferm hodowlanych a jednocześnie pragnie wejść w bezpośrednie stosunki z producentami polskimi.

### Wielka rewja—pokaz mód futrzarskich na 1-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich.

Przypominamy, że dziś i jutro na Targach Futrzarskich odbędzie się wielka rewja — pokaz mód futrzarskich. Kieruje tą ciekawą imprezą znany organizator podobnych rewj w Folies Bergère w Paryżu p. Henry Lassman. Udział w rewji biorą popularni artyści naszej operetki: p. Janina

Kulczyńska i p. Władysław Szczawiński. Początek rewji dziś o godz. 18-ej, zaś w niedzielę o 12-ej oraz o 18-ej. Najpiękniejsze mudele będą przemijane. Po rewji — dancing towarzyski. Do udziału w rewji uprawnia bilet wstępu na Targi.

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscowych przelotnych deszczach ponownie polepszenie się stanu pogy. Nieco chłodniej. Stawa wiątrzy z kierunków zmiennych. W dalszym ciągu skłonność do burz.

### DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki: Jundzilla P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkowiec — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. 8-to Jankowska; Sokolowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwidła i Turgieła — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniapsizsek.

### SPRAWY MIEJSKIE.

**Pierwsze posiedzenie Inauguracyjne nowoobranej Rady Miejskiej.** Jak nam komunikują, odbędzie się dnia 6 września r. b. Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy.

**Brukowanie jezdnii na ul. Tadeusza Kościuszki.** Przed paru dniami samorząd wileński przystąpił do prac brukarskich na ul. Tadeusza Kościuszki.

Ulica Kościuszki jest jedną z większych arterji w mieście i łączy centrum z Antokolem. To też spodziewano się, że dla wygody autobusów, taksówek, dorozek i innych pojazdów, jezdnię poszerzy się jeszcze bardziej. Tymczasem okazało się odwrotnie, zamiast poszerzyć — zwężono. Wskazuje na to trasa wytycznej jezdni, która obecnie jest tak wąska, że niewiadomo, czy dwa autobusy, jadące w przeciwnych kierunkach, zdołają rozminąć się.

Jeszcze czas rozszerzyć jezdnię, bo dopiero ułożono kilkadziesiąt metrów bruku. Niech władze miejskie zastanowią się nad tem.

### Z MIASTA.

**Niezwykły urodzaj pomidorów.** W b. r. zanotowano rzadko notowany urodzaj na pomidory. W związku z tem rynki wileńskie są kompletnie zżalowane tym artykułem. Cena pomidorów w ciągu tygodnia spadła z 80 gr. za kilogram do 20 gr. Obecnie na rynkach wileńskich włościane sprzedają najleszego gatunku pomidory po 15 gr. za kilogram.

### SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

**Kary administracyjne.** Starosta Grodzkie w trybie administracyjnym ukarało kilkanaście osób za uchylanie się od służby wojskowej, za nieprzebranie przepisów sanitarnych w sklepach, zakładach wypieku chleba i pieczary oraz kilku przekupników za trudnienie się sprzedawaniem fałszywych produktów pierwszej potrzeby.

Władze administracyjne zwróciły specjalną uwagę na handlarzy i przekupników, trudniących się sprzedażą nabiału, mięsa i t. p., u których w wielu wypadkach stwierdzono, iż sprzedają nieswieże lub fałszowane towary.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.**

**Wybory do Rady Izby Lekarskiej.** W związku z zamieszczą notatką informujemy, iż wybory do Rady Izby Lekarskiej Wileńskiego Nowogrodzkiego na następny okres pięcioletni odbędą się w dn. 2 grudnia b. r.

### Co się dzieje na cmentarzu po-Bernardyńskim.

Ludność katolicka, zamieszkała w pobliżu cmentarza po-Bernardyńskiego na Zarzeczu, od dłuższego czasu patrzy ze zgrozzeniem na żydówki, które, nie zważając że cmentarz jest miejscem poświęconem, przychodzą nań z dziećmi bawić się. Jest na cmentarzu góra, zwana „Wzgórzem Anielskim”, z rącej znajdującej się tam posągów dwóch aniołów. Jest to najpiękniejsze miejsce na całym cmentarzu, i właśnie w ten uroczy zakątek przybiega moc dzieci żydowskich (większość z matkami), mając ciszę cmentarną, łażąc koło grobów i pogrobach i uszczęzkając kwiaty.

Byłoby bardzo pożądanem, żeby władze kościelne zainteresowały się tem i winnych tego niedopatrzności pociągnęły do odpowiedzialności.

Należy jeszcze tu podkreślić, że na wspomnianym cmentarzu znajduje się moc pomników uszkodzonych, dookoła których nieznanymi sprawcy porożbijali ogrodzenia i słupki betonowe.

Należy baczniej strzec wejścia na cmentarz, żeby uniemożliwić dostawianie się nań osobom, nie mającym do tego żadnego prawa. W ten tylko sposób można wyplenić wanializm.

### Teatr i muzyka

**Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. przedostatnie przedstawienie doskonałej komedji wiedeńskiej Eryka Ebermajera i Franciszka Cammerlohra p. t. „Gotówka”. Jutro o godz. 8.30 wiecz. „Gotówka”.

**Niedzielnia popołudniowa w Teatrze Letnim.** Jutro o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem arcywesoła komedja St. Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane”. Ceny propagandowe.

**Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś tryskająca humorem, pogodą życia, młodością, oraz czarownymi melodjami operetka Zeller „Ptasznik z Tyrolu”. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

**Popołudniowa niedzielnia w „Lutni”.** Jutro o godz. 4 popoł. „Ptasznik z Tyrolu”. Ceny zniżone.

### Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 25 sierpnia 1934 r.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka Pań domu. 7.30: Humor na codzień. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegł. prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Fragmenty z op. „Cyrułki Sewielski”. 14.00: Wiad. gosp. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Słuchowisko dla dzieci. 17.25: Koncert solistów. 18.00: „Co czytać?” — pogad. 18.15: Recital skrzypkowy. 18.45: Pogad. o turnieju lotniczym. 19.15: Muzyka popularna (płyty). 19.15: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Koncert szopenowski. 20.30: „Góra Zamkowa w Wilnie” — odczyt. 20.40: Recital śpiewaczy. 21.00: „Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dzień. wiecz. 21.12: Wiad. sport. 21.15: Muzyka lekka. 22.00: Pogadanka aktualna. 22.10: Muzyka taneczna z Cieczochina. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Kukulkan wileńska” XI wieczór kabaretu literackiego pt. „Wróżby i prorocstwa Kukulkan”.

### Z ZA KOTAR STUDJO

Izdyemy na wesele lalki. W sobotę w radio odbywać się będzie wesele jedynego z największych lalki. Wesele przygotowała znana poetka Bronisława Ostrowska, która napisała bardzo wiele pięknych wierszyków dla dzieci. W wesele tem wzięcie udział całej szereg zabawek, takich właśnie, jakie każda dziewczynka i każdy chłopczyk ma w kącie swego dzieciennego pokoju. Wszystkie dzieci słuchające radia muszą koniecznie wziąć udział w wesele i przynieść na czas audycji do głosnika swoje zabawki, gdyż i im warto umożliwić słuchanie tej pięknej audycji w dn. 25. VIII. o godz. 17.00. Śpiewacy, skrzypkowie i pianini w radio. Sobotnie koncerty radiowe (25.VIII.) urozmaicone są licznymi występami solistów. O godzinie 17.25 szerzeg piosenki i arj operowych wykonują przed mikrofonem warszawskim — sopranka Olga Olina i znany tenor Edward Weissis. O godz. 18.15 transmitowany będzie z Poznania recital skrzypkowy Stanisława Pawlaka. Odtworzą „Soboty Chopinowskiej” o godz. 20.00 będzie znakomita pianistka Zofia Rabecowiczowa. O godz. 20.40 mezo-sopraniстка Emma Szabrańska wykona piosenki kilku kompozytorów polskich i niemieckich. Wreszcie o godz. 21.15 piosenka najzdanie swego nastrojonego interpretatora w wybitnym tenorze Wiktorze Bregy. Turniej lotniczy oglądany z lotniska.

### Wileńscy eksporterzyrekawiczek

otrzymali zamówienie z zagranicy. Wobec jednak wielkiego cła niewiadomo czy transakcje zostaną zrealizowane, gdyż wysyłanie rekawiczek zagranicę przy wysokim cła absolutnie się nie kalkuluje.

Zaznaczyć należy, iż w latach 1931-32 z Wilna wywieziono zagranicę około 150 tys. par rekawiczek, zaś w latach późniejszych eksport rekawiczek znacznej uległ niższej, a to z powodu podniesienia cła wywozowego.

**Tartaki wileńskie** w ciągu lata r. b. dokonały szeregu transakcyj na zagranicę. Nawiazano stosunki handlowe z odbiorcami drzewa z Niemiec, Anglii i Francji. W związku z tem z Wileńszczyzny odeszło kilka transportów drewna i papierówki do tych państw.

### Wino na powodzi

Odezwa do pracowników USB. JM. Rektor Witold Staniawicz wystosował odezwę do wszystkich pracowników Uniwersytetu Stefana Batoro, wzywając do procentowego opodatkowania się na rzecz ofiar powodzi.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

**W obronie Studium Rolniczego.** W związku z poprzedniemi naszymi notatkami w tej sprawie komunikujemy, że depesze i memorjały do Min. Rolnictwa i Min. W. R. i O. P. w dalszym ciągu wysłaly: Polska Izba Rolnicza, Okręgowy Organiz. i Kółek Rolniczych w Kostopolu, Okręgowy Organiz. i Kółek Rolniczych w Wysokiem Mezowieckiem i Lidzie.

### Z Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych w Wilnie.

Na skutek umieszczonego w dniu 19.VIII 1934 r. w numerze „Kurjera Wileńskiego” artykułu pt. „Co się dzieje u dozorców domowych” — Chrześcijański Związek Dozorców Domowych w Wilnie, prosi o łaskawe umieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Nieprawdą jest, że Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Wilnie odłączył się od Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie, lecz prawdą jest, że ogólne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych w Wilnie na zebraniach swoich w dniu 16 lipca i 19 sierpnia 1934 r., zwołanych zgodnie z przepisami statutu jednogłośnie uchwalił, pzy obecności członków ilościowo odpowiadającej wymaganiom tegoż statutu — potępić warcholską działalność kilku b. członków b. Zarządu na czele z b. piątnym funkcjonariuszem Ch. Z. Z. Dozorców Domowych — p. Adamem Kurzawą, usiłujących utworzyć nowy Związek Dozorców Domowych w Wilnie, a powodujących się tylko osobistemi korzyściami materialnymi, rzucającymi jednocześnie oszczerstwa i piszącymi paszkwile na instancje i osoby dla chrześcijańskiego ruchu zawodowego wysoce zasłużone.

Nieprawdą jest, że Komisja Rewizyjna nie kont ołowała gospodarki Centrali w ciągu 6 lat, lecz prawdą jest, że co rok Komisja Rewizyjna rewizje przeprowadzała, nie stwierdzając żadnych w gospodarce Centrali usterek. Nieprawdą jest, że sekretarz Centrali — p. Wł. Ostrowski zajmując stanowisko prezesa, skarbników i sekretarzy poszczególnych Związków, lecz prawdą jest, że od szeregu lat jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Chr. Z. Z. Dozorców Domowych, wybieranym co rok przez ogólne zebranie członków, bez wchodzenia jednocześnie w skład Zarządu, i że jest na wyraźne uchwały ogólnych zebrań poszczególnych kilku Związków wybierany na honorowe stanowiska kierownicze tych Związków, nie otrzymując z tego tytułu żadnych absolutnie wynagrodzeń i mając w wielu Ch. Z. Z. członkostwo honorowe, na podstawie uchwał ogólnych zebrań nadane za położone dla tych Związków wyjątkowe zaślugi. Nieprawdą jest, by Centrala Ch. Z. Z. Adwokat Mieczysław Engiel — odmówił kiedykolwiek bądź i jakimśmudabz członkowi poszczególnego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego bezpłatnej obrony prawnej w sprawie o pracę, natomiast prawdą jest, że nigdy ani jednemu tego lub innego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego członkowi bezpłatnej pomocy prawnej nie odmówiono, jeżeli sprawa o pomoc prawną, w której członek się zwraca, nie narzuca zbyt wielkich wątpliwości co do pozytywnego wyroku. Nieprawdą jest, by Centrala Ch. Z. Z. kiedykolwiek od Ch. Z. Z. Dozorców Domowych, bez dobrowolnej uchwały Związku, pobierała nadzwyczajną składkę i wogóle składkę w wysokości 150 czy 80 zł. miesięcznie, natomiast prawdą jest, że wszystkie Chrześcijańskie Związki Zawodowe na wspólnem posiedzeniu swoich przedstawicieli ustalają budżet Centrali i na pokrycie wydatków na lokal Ch. Z. Z. i na pokrycie wydatków na światła, opał, sprzątanie itp. ustalają o każdym Związku udział w składce ryczałkowej lub też w procentach od wpływających składek w myśl statutu Ch. Z. Z. i statutu Centrali Ch. Z. Z. jest prowadzona właściwie pośrednio przez Ch.

Związek Zawodowy w osobach prezesów Ch. Z. Z., gdyż jest to wspólna gospodarka wszystkich Ch. Z. Z. Zaw. Zaw. Nieprawdą jest, jakoby p. Wł. Ostrowski pobierał datki od uczestników rocznych pielgrzymek do Kalwarii na opłacenie asystującej pielgrzymce orkiestry, lecz prawdą jest, że zbiorke od członków Ch. Z. Z. urządzali przedstawiciele Związków Chrześcijańskich Związków Zawodowych i sprawozdania z tych zbiorok zawsze były zawsze przed Związkami, które sprawozdania te zatwierdzały. Nieprawdą jest, by Chrześc. Zw. Dozorców Domowych kiedykolwiek bądź pokrywał sam kosztą wspólnej pielgrzymki Ch. Z. Z. do Kalwarii, lecz prawdą jest, że gdy Ch. Z. Z. Zaw. Doz. Dom. organizował pielgrzymkę do Kalwarii tylko członków swego Związku, to koszt takiej pielgrzymki istotnie pokrywał z własnych funduszów. Nieprawdą jest, jakoby ogólne zebranie członków Ch. Z. Z. Dozorców Dom. odbyło się w dniu 12 lipca r. b. w Klubie Mysłwińskim, lecz prawdą jest, że w dniu tym p. Kurzawa Adam zwołał część dozorców bezwiazkowych, a część wcale nie dozorców na organizacyjne zebranie „Zjednoczenia Dozorców Domowych w Wilnie”, na które odczytano statut Zjednoczenia i nie wpuszczano na zebranie i nie udzielano głosu członkom Ch. Z. Z. Zaw. Doz. Dom. Nieprawdą jest to, by Centrala przetrzymywała sztandar, chorągwie i inwentarz Ch. Z. Z. Doz. Domowych, natomiast prawdą jest, że wspomniany sztandar, chorągwie i inwentarz znajdują się w lokalu i posiadaniu Chrześc. Związku Zawodowego Dozorców Domowych, jako wyłączna własność Chr. Z. Z. Dozorców Domowych, natomiast istotnie klucz od lokalu Ch. Z. Z. Dozorców Domowych został przerobiony w obawie przed rabunkiem, gdyż b. skarbnik Wład. Światłowicz, występując ze Związku, łącznie z niektórymi dokumentami i kluczem od kancelarii Związku, na skutek czego miał miejsce wypadek wtargnięcia do zamkniętej kancelarii Ch. Z. Z. Doz. Dom., posługującego się prawdopodobnie kluczem b. skarbnika — nieznanego osobnika, który niestety, zabrawszy kilka nie znaczących papierów z biurka Związku, zdołał zbiec. Przeciwno b. skarbnikowi Zarząd Chr. Z. Z. Zaw. Dozorców Domowych złożyło skargę do Pana Prokuratora. Nieprawdą jest, że Chr. Z. Z. Zaw. Doz. Dom. nie istnieje, natomiast prawdą jest, że Zarząd Ch. Z. Z. Zaw. Dozorców Dom., wybrany prawomocnie przez ogólne zebranie członków, którego „quorum” zostało stwierdzone listą obecności, podpisana własnoręcznie przez członków Ch. Z. Z. Doz. Dom. — urzęduje codziennie w dawnej siedzibie przy ulicy Metropolitanej Nr. 1 od godz. 6-jej do 8-jej wiecz i zmuszony jest, niestety, często wysłuchiwać żale obalamuonych przez rozbijaczy członków Ch. Z. Z. Dozorców Domowych.

Nieprawdą jest, jakoby Zarząd Ch. Z. Z. Doz. Domowych został wybrany z nieczłonków Ch. Z. Z. Dozorców Domowych, lecz prawdą jest, że żaden członek Chr. Z. Z. Zaw. Doz. Dom., za wyjątkiem kilku zainteresowanych, nie przystąpił do nowoutworzonego nowego Związku Doz. Dom., rozumiejąc, że i tak dozorczy domowi w Wilnie są dostatecznie rozdrobieni.

Prosząc o umieszczenie powyższego wyjaśnienia, wzywamy wszystkich członków, którzy naocześnie chcieliby się przekonać o nieprawdziwości rozsywanych przez ludzi złej woli plotek, do przyjscia na miejsce siedziby Chr. Z. Z. Zaw. Doz. Dom., gdzie posiadamy niezbitne dokumenty i dowody. Rozsiwającym zaś plotki oświadczamy, że na podobne brednie odpowiadając więcej nie będziemy za pośrednictwem prasy, lecz wyrokiem sądowym.

Następują podpisy: prezesa, wiceprezesa, skarbnika i sekretarza (nazwiska nieznajdą się) oraz pieczęć Chrześc. Zw. Zaw. Dozorców Domowych w Wilnie.

### WYPADKI

**Autobus linii zamiejskiej w rowle.** W dniu wczorajszym autobus linii Wilno—Nowowiejska jadąc w godzinach popołudniowych zszosa, chcąc ominąć jadący środkiem jezdni wóz, wpadł do rowu. Jeden z pasażerów p. J. B. został dotkliwie pokaleczony odłamkami szkła. Na uwagę zasługuje zachowanie kontrolera autobusowego tej linii, który, gdy uszkodzony zwrócił się do niego ze skargą, niegrzesznie zauważył, że p. J. B. „mógł uważać”. Dziwne jest niekiedy zachowanie się personelu autobusowego.

### KRONIKA POLICYJNA.

**Wyrzecie meliny złodziej sklej.** W dniu wczorajszym organa policji śledczej wpadły na trop meliny złodziejkiej, znajdujące się w domu przy zaułku Kawickim 6. Melina mieściła się w mieszkaniu Ch. Szefjanowej, gdzie wlamywaniec przeprowadził podział łupów pochodzących z kradzieży. Kierownikiem meliny był znany złodziej Jan Witkowski, zstępca jego osławiony wlamywaniec Pantera. W trakcie wkrócenia policji wlamywaniec przeprowadził podział łupów, pochodzących z ostatnich kradzieży na terenie Wilna. Aresztowano 7 złodziei, w tem właścicielkę mieszkania Szefjanową.

**Falszywy alarm na Targach Futrzarskich.** Wczoraj na terenie Targów Futrzarskich skutkiem śpięcia przewodów wywołany został alarm dzwonków elektrycznych, Zealarmowana policja przybyła w niespełna 2 minuty, gdzie się przekonała, iż był to fałszywy alarm.

**Napad czy przywidzenie?** W dniu wczorajszym o godz. 11-jej wiecz. w pobliżu Ratusza przy ulicy Wielkiej do jadącego ambulansu pocztowego w kierunku dworca podszło dwóch osobników, z których jeden miał być uzbrojony w długi nóż. Osobnicy ci usiłowali rzekomo zatrzymać wóz, co widząc funkcjonariusz pocztowy wy dobył szybko rewolwer i począł strzelać na alarm. Na strzale zbiegli się przechodnie i posterunkowi P. P., którzy rzekomych napastników zatrzymali. Zatrzymanymi okazali się dwaj pijani szewcy z ul. Popławskiej.

### Okradzenie mieszkania przy ul. Miodowej.

W czasie nieobecności domowników, z mieszkania Karczewskiego Stanisława (Miodowa 3) skradziono 2 pary słucharek radiowych, zegarek, garderobę męską i damską, ogólnej wartości 500 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania.

### Kradzież w Wotokumpji.

Na szkodę Herlin Izy, zam. w Wotokumpji, skradziono z mieszkania zegarek damski, złoty, wartości 100 złotych.

### Sprostowanie.

We wczorajszym artykule J. Bułhaka pod tytułem „Regionalizm formy” wkradły się błędy zecerckie, zaciemniające jego sens. Wobec tego odpowiednie ustępy przytaczamy ponownie w formie poprawnej:

Szpalta IV. „Nie chcemy, by nam w państwie polskiem i własnem ruszczono dalej to, co uważamy za pokrewne i sercu bliskie — mowę ludu naszego...”

Szpalta V. „Po białorusku mówi się tylko: „czahoż” i „betaho”. Tamte formy są żywcem rosyjskie”. Prócz tego poprawić należy w słowach pojedynczych: „autechton” — na „autochton”, „re” — na „rie”, „lonetyce” — na „fonetyce”.

### Najskuteczniejszą walkę z zebactwem można prowadzić z pomocą bonów Jarmużniczych „Caritasu”.



# SPORT

Ogromne zainteresowanie meczem Artyści — Prasa.

Niedzielny mecz piłkarski, rozegrany między artystami teatrów wileńskich a dziennikarzami, cieszył się będzie niewątpliwie ogromnym zainteresowaniem. Wczoraj dało się wyczuć na miście, że wszyscy niemal w cukrowniach, teatrach, w szkołach i w wojsku mówili głośno o ciekawie zapowiadającym się pojedynku sportowo-towarzyskim między dziennikarzami a prasą.

Kierownicy poszczególnych zespołów mieli wczoraj sporo kłopotu z ustaleniem ostatecznego składu. P. Węgrzyn z p. Detkowskim pełnią funkcje znawców sportu i na ich barkach spoczywa ostateczne ustalenie reprezentacji piłkarskiej artystów. Byliśmy przez kilka godzin zaniepokojeni stanem zdrowia p. Rewkowskiego, który zachorował, a nieobecność jego osłabiłaby w znacznym stopniu drużynę. Nasz sprawozdawca sportowy Jarwan sprawdził tę wiadomość. Okazało się, że rzeczywiście p. Rewkowski czuje się źle, ale przybiecał, że

grać będzie. W kołach artystycznych jest wielkie zaniepokojenie meczem.

Wspaniała myślą jest zaproszenie pań jako sędziów na linie autowe. Sędziować będą pp.: Kulczycka, Halmirska, Wyrwiczowa i zapewne panie z teatru letniego.

Drużyna dziennikarzy jest już skompletowana z uwzględnieniem kilku graczy zapasowych. W drużynie tej jest dużo bardzo znawców sportu i starych piłkarzy, o których niestety nikt nie pamięta prócz samych graczy. Może rzeczywiście są to ukryte talenty sportowe, które będą mogły jutro właśnie pokazać swoją błyskotliwą grę.

Mecz rozpocznie się o godzinie 12-ej na stadionie przy ul. Werkowskiej. Bilety są w cenie od 50 gr. Dochód z meczu przeznaczony jest na powdziejanie.

O godz. 10 odejście specjalnie zamówiony dla graczy wóz Arbonu z ul. Mickiewicza, koło Lutni.

## Trzeci etap wyścigu Berlin—Warszawa.

POZNAN (Pat). Uzupełniając wiadomość o wyniku wyścigów kolarskich Berlin—Warszawa na drugim etapie Pila—Poznań donoszą, że na tym etapie Niemcy uzyskały ogólny czas 20 godz. 12 min. 41,4 sek., zaś Polacy 20 godz. 42 min. 35,4 sek.

W ogólnej klasyfikacji prowadzą Niemcy po dwóch etapach różnicą 3 godz. 43 min. 9,6 sek.

Pierwsze dwa etapy Niemcy przejechali w 65 godz. 47 min. 8,4 sek., zaś drużyna polska 69 godz. 30 min. 18 sek.

W piątek o godz. 15 nastąpi start drużyn do 3-go etapu Poznań—Kalisz.

POZNAN (Pat). W piątek o godz. 12-ej uczestnicy wyścigu szosowego Berlin—Warszawa wystartowali do trzeciego etapu Poznań—Kalisz. Traśa wiedzie przez Środę, Jarocin i Ostrow. Stan dróg z powodu opadów ciężki.

KALISZ (Pat). W piątek odbył się trzeci etap biegu kolarskiego Berlin—Warszawa na odcinku Poznań—Kalisz długości 170 km. Polacy wykazali dalszą poprawę formy i wyników. Pierwszy na

metę wpadł zwycięzca poprzednich dwóch etapów Niemiec Schellen w czasie 5 godz. 17 min. 30,2 sek.

Drugi był Niemiec Figay 5:17:30,4; trzeci Niemiec Hauswald 5:17:30,6; czwarty przyszedł Wasilewski — 5:18:29,4.

Następnie wpadła na metę jednocześnie szóstka kolarzy, w ich liczbie Więcek sklasyfikowany na 10 miejscu. Cała grupa miała jednakowy czas 5:20:43,2. 11-te miejsce najął Niemiec Oberbeck. Ogółem przybyło do Kalisza 31 zawodników.

Niemiec Schullen jeszcze w Pile złamał rękę. Mimo to wystartował z Poznania, jednakże w Jarocinie wzięto go na samochód. W tym samym Jarocinie miał wypadek Olecki, któremu wpadł pod rower przechodzący drogę chłopiec. Olecki przyszedł do Kalisza silnie potłuczony. W sobotę wyjadą kolarze z Kalisza o godz. 14-ej, by dotrzeć do czwartej mety w Łodzi.

## Jutro polscy jeźdźcy startują w Rydze.

W niedzielę, 26 b. m., rozpoczną się w Rydze międzynarodowe zawody konne z udziałem jeźdźców polskich, łotewskich, estońskich i

## Mistrzostwa tenisowe

WARSZAWA (Pat). W piątek, w czwartym dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie w godzinach porannych rozegrano dwa spotkania: w grze podwójnej panów Artens—Metaxa pokonali po niespodziewaniu zwyciężyli Polacy parę Laszkiewicz—Majewski 6:2, 3:6, 6:1, 6:3. W grze mieszanej Horn—Artens zwyciężyli Polacy parę Raciborska—Bratek 6:1, 6:1.

WARSZAWA (Pat). W piątek w czterdziątym Metaxa po walce zwyciężył, ciekawej i wyrównanej pokonał Wittmana w 5 setach 8:6, 2:6, 5:7, 14:12, 6:2. W drugim ćwierćfinale Jędrzejowska, grająca chorą ręką, pokonała Austriaczkę Krauss 6:4, 4:6, 7:5. Niemka Horn łatwo ugrała sobie z Estonką Noemnik 6:4, 6:0. Para Tarłowski—Bratek łatwo wygrała pierwszego seta z parą Artens—Metaxa 6:1, w drugim secie prowadziła już 5:1, jednak Austriacy wyrównali i przy stanie 9:9 mecz przerwano z powodu zmierzchu. W tym secie Polacy mieli jednego set-balla. W grze mieszanej Noemnik—Puk pokonali parę polską Lilpopówna — Popławski 6:2, 3:6, 6:1. Para Krauss—Stolarow pokonała parę Rudowska — Tarłowski 11:9, 6:3. Para Jędrzejowska—Tłoczyński pokonała parę Neumannówna—Staljos walkowerem. Para Horn — Artens wyeliminowała parę Raciborska—Bratek 6:1, 6:1.

## Doroczne zawody strzeleckie

LIDA (Pat). W dniach 7—9 września na strzelniczy wojskowej 77 pp. i własnej — Policjny Klub Sportowy w Lidzie urządził doroczne zawody strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej. Zawody odbędą się pod protektoratem starosty lidzkiego inż. Bienkiewicza.

## Reprezentacja piłkarska Wilna jedzie do Rygi.

Jutro rano wyjedzie z Wilna piłkarska reprezentacja, która w Rydze rozegra mecz rewanżowy z piłkarzami Łotwy.

Reprezentacja Wilna jedzie w następującej składzie: Rogow, Bartoszewicz, Chowaniec, Maniecki, Klotowski, Wysocki, Skowronski, Bi-

## Jutro polscy jeźdźcy startują w Rydze.

W niedzielę, 26 b. m., rozpoczną się w Rydze międzynarodowe zawody konne z udziałem jeźdźców polskich, łotewskich, estońskich i

# Z KRAJU.

## Złot S. M. K. w Gajdach.

Wczoraj w Gajdach rozpoczął się zlot młodzieży, zrzeszonej w Stowarzyszeniach Młodzieży Katolickiej. Jest to zlot rejonowy. Bierze w nim udział młodzież z terenu powiatu brasławskiego i innych.

Złot potrwa dziś i jutro. Zakoń-

czenie uroczystości nastąpi jutro wieczorem.

Dzień wczorajszy—pierwszy dzień zlotu—poświęcony był przygotowaniu do właściwych uroczystości, rozpoczynających się dziś zrana nabożeństwem w kościele parafjalnym.

## Stłumienie tyfusu plamistego.

Na terenie pow. święciańskiego zażegnana została kompletnie epidemia tyfusu plamistego. W związku

z tem bawiąca tu kolumna przeciwtyfusowa opuściła teren powiatu.

## Wielki pożar w pow. postawskim.

POSTAWY. We wsi Czeremożniki, gm. postawskiej, wybuchł pożar, który strawił 18 domów mieszkalnych, 20 obór, 25 stodół z tegorocznymi zbiorami, 2 spichrze, 7 krów, 2 świnie i 6 owiec—na szkodę 28 gospodarzy. Ogólna strata wynosiła 69.000 zł. Pożar powstał w stodole Kościwicza Grzegorza prawdopodobnie wskutek zaprężenia ognia przez umysłowo chorego Buczela Antoniego, mieszkańca zaśc. Kowalewo.

## Zbrodnicze podpalenie.

NIESWIEZ. W dniu 22 sierpnia r. b. w Preczkowszczyźnie, koło Nieswieża, wskutek podpalenia powstał w zagrodzie Sieluni pożar, od którego zapaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami. Żona Sieluni usiłowała z rozpacz rzuć się do płonących stodół, lecz straż z Nieswieża udaremniła jej samobójstwo. Straty przekraczają 10 tys. zł. Dochodzenie przeciw zbrodniarzowi prowadzi policja.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wielkiej, Ballosek, por. Drag, Zbroja, Naczulski, Pawłowski, Antokolec i Hajdul. Kierownikami drużyny są: mgr. Coch i Frank. Piłkarze wyjadą rano w niedzielę, by w poniedziałek grać mecz, a powrócą w środę. Przymiemy, że w Wilnie mecz z Rygą zakończył się sukcesem Łotwy 2:0.

## Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu“

Zawody trwać będą do 2 września b. r., potem Polacy udają się na zawody do Tallina.

## Giełda.

WARSZAWA (Pat). Przed giełdą. Dolar 5.18 1/4. Dolar zł. 8.90 1/2. Rubel 2.31 1/2 za piątki i 4.59 1/2 za dziesiątki. Czerwonice 1.15. Budowlana 44. Dolarówka 33.0. Inwestycyjna 117.25. Stabilizacyjna 68 1/2. Dolarówka 82. Warszawa 62. Śląska 63.50. WARSZAWA (Pat). Giełda. Waluty. Belgia 124.20 — 124.18 124.50 — 124.88. Berlin 207.20 — 208.20 — 206.20. Holandia 358.20 — 359.10 — 357.30. Londyn 26.40 — 26.54 — 26.28. Nowy Jork 5.19 1/4 — 5.22 1/4 — 5.16 1/4. Kibel 5.20 1/4 — 5.23 1/4 — 5.17 1/4. Paryż 34.89 — 34.98 — 34.98 — 34.80. Praga 21.97 — 22.02 — 21.92. Stockholm 136.50 — 137.20 — 135.80. Szwajcaria 172.64 — 173.07 — 172.20. Włochy 45.42 — 45.54 — 45.30. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 86. Lilpop 9.65. Starachowice 10.50. — Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: Inwestycje 117.25. Konwersyjna 64.25—64.50. Dolarowa 69.88—69.75. Dolarówka 53.60. Stabilizacyjna 58.50—69—68.88 (ostatni drobny). Listy ziemskie 51.75—52. — Tendencja mocniejsza.

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 24.VIII.34. Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranżakcyjne: Zyto 10 stand. — 14.45. Siemię lniane, basis 90 proc. — loco wagon stacja załadow. 42.50. Mąka pszenna gat. I C 31.25—33.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.25.

Ceny orientacyjne: Zyto I stand. 16—16.50. Pszenica zbier. 19—20. Owies stand. 14.50—15. Mąka pszenna gat. I E 29—30. Mąka pszenna gat. II E 27.50—28. Mąka pszenna gat. II G 23.75—24.25. Mąka pszenna gat. III A 21.25—22. Mąka pszena gat. III B 15.75—16. Mąka żytnia 55 proc. 24.25—25. Mąka żytnia 65 proc. 20.25—21. Sitkwa i razowa 17—17.50. Otręby żytnie 10—10.50. Otręby pszenne miakkie 12—12.50. Siano 5—6. Ogólny obrót 450 tonn. Len — bez zmian.

## Dalsze odkrycia przedhistoryczne na Kaszubach.

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO (Pat). Po przypadkowym odkryciu wielkiego cmentarzyska przedhistorycznego w Karczemku, pow. kartuski, obecnie mamy do zanotowania znowu dwa odkrycia grobowców przedhistorycznych, zawierających niezwykle cenny i obfity materiał archeologiczny, a mianowicie: w Szymbarku na Kaszubach pod czas orki natrafił rolnik Gaud na 5 grobów z urnami i popielnicami, zachowanych w doskonałym stanie, a równocześnie w Patulach, pow. kartuski, rolnik Dande podczas pracy w polu odkrył grobowiec przed-

historyczny skrzynkowy z urnami i kośćmi. Nadmieniamy, że w ciągu ostatnich dni jest to już trzecie z rzędu odkrycie przedhistoryczne na Kaszubach, z których dotychczas najcenniejszym jest wydobycie z torfowiska w pow. kartuskim znaleźiska z epoki wczesno-przedhistorycznej, w postaci mapy, zrobionej z plecionki lipowej, długości 10 metrów. Znaleźisko bada kosztos muzeum regionalnego w Gdyni p. dr. Krajewska, podkreślając nieocenioną wartość wykopaliska.

## Reklama jest dźwignią handlu.

**PAN** **DZIS RADOSHA PREMIERA!** Film dla wszystkich: **SEZON** Słynny komedy, królowie ekranu, siedmiogłówni aktorzy **PAT i PATACHON** **Aza Crause** „Pat i Patachon jako Kompozytorzy“ w najnowszej, kapitalnej kreacji p. t.: **Pat i Patachon jako Kompozytorzy** Nieprzerwane huragany śmiechu, pomysłowe sceny komizmu i humor. Ciekawe dla każdego. Niech każdy zobaczy. Dla młodzieży także dozwolone. Nad program: Nowe wspaniałe dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 gr.

**HELIOS** **JEAN HARLOW i CLARK GABLE w czarującym filmie** **PLATYNOWA BLONDYNKA** Nad program: Atrakcje.

**TEATR KINO-REWAJA** Dziś. Wielki supperszlager. Genjalny aktor rosyjski, fenomenalny król ekranu **IWAN MOZUCHEW** i najpiękniejsza rosjanka **TANIA FEDOR** w wspaniałym i olśniewającym wschodnim przepychem **TYSIĄCA I DRUGA NOC** filmie p. t.: Na scenie: „4-ch z Legii“ wodewil muzyczny Belskiego. 2) **Zosia Tokarska** pianistka sceny warszawskiej w swoim repertuarze (1 sty występ) 3) **W Szkole** Pant-mima obyczajowa. Warszawiaków w swoim repertuarze (1 sty występ) 4) **Egzamin** arcywesoła komedia w 1 akcie. 5) **Wanna Wstańka** operetka w 1 akcie. — Zespół muz. I. Bo. km.

Rozkład jazdy statków	LOKAL	Kupno Sprzedaż	Mieszkania i pokoje
<b>ODJAZD z WILNA do WEREK</b> co 45 minut, 7,45, 8,30, 9,15, 10, 10,45, 11,30, 12,15, 13, 14, 15, 16, 17, 17,45, 18,30. <b>ODJAZD z WEREK do WILNA</b> co 45 minut, 9, 9,45, 10,30, 11,15, 12, 12,45, 13,30, 14,15, 15,15, 16,15, 17,15, 18,15, 19, 19,45. CENY PROPAGANDOWE WILNO—WERKI i z powrotem 1 zł. WILNO—KALWARJA i z powrotem 70 gr. UWAGA: w razie chłodnej i dżdżystej pogody statki kursować nie będą.	<b>Doży lokal</b> przystosowany do potrzeb szkoły, w centrum do wynajęcia. Adres w Administracji „Dz. W.“ 1044—2	<b>SPRZEDAŻ</b> <b>malutki kredensik</b> i 6 krzesel wiedeńskich. Mickiewicza 11-a m. 7, od 3—5.	<b>MIEZSKANIA</b> 4, 3, 4 pokojowe odremontowane z elektrycznością, słoneczne w ładnej i zdrowej dzielnicy Antokajska 35. 1054

**Ekspedientka** do sklepu spożywczo potrzebna. Mickiewicza 1 m. 4 od g. 5—7

**Przyjmę** 1 lub 2 ucni — pokój słoneczny, suchy, utrzymanie dobre, smaczne, zdrowe obiady, cena b. przystępna. Zaul. Sniegowej 1-a/3 m. 1 (blisko Dworca Kolejowego). 228—2

**SKŁONICZNE** 3 pokoje z kuchnią wygodami i balkonem do wynajęcia Mickiewicza 11-a m. 7 od 12—5ej także sprzedają się meble. 1065—2

**Przyjmę** **PANIENKI** uczące się tina mieszkanie z ury maniem i pomocą w nauce. Opieką zapewniona Ceny opłat niskie. Interesat T-w „Labor“ Zeligowskiego 1 (I piętro)

**NAUKA**  
**NAUCZYCIELKA** francuskiego, młoda, wychowana w Paryżu, przyjmie posadę nauczycielki domowej. Zgłoszenia proszę kierować: Mademoiselle Jeanette, Niemieczyna n/Wilija, u p. Czarkowskich, ul. Legionowa 82. 1032—2

**BYŁA** urzędniczką poszukuje posady biurowej lub innej pracy znajduje się w krytycznym położeniu. Zgłoszenia do Administracji pod „Wymagania najskromniejsza“.

**WYKALIFIKOWANY** rolnik poszukuje posady referenta lub leśniczego. referencje poważne. Ul Zamkowa 4 m. 7. U

**OSTATNIE RATY.**  
Najstarszy syn państwa Ikskiński doszedł do pełnoletności. Z tego powodu odbywa się u Ikskińskich familijne przyjęcie. Rozpromieniony Ikskiński ojciec wygłasza dłuższe przemówienie i kończy słowami:  
— Więc nareszcie stałeś się dorosłym, samodzielnym człowiekiem, mój drogi synu. Cała rodzina ma teraz oczy zwrócone na ciebie i czeka, żebyś już sam zapłacił ostatnie raty za swój dziecinny wózek!

**TAPICER I DEKORATOR,** przerabia otomany, materace, kożetki, meble klubowe i inne w zakresie tapicerstwa wchodzące wykonanie solidne z gwarantacją po cenach najniższych. Broniatalska 8 m. 2.

**Na pogrzebie.**  
Za pogrzebem pewnego znanego w szerokiach kołach towarzyskich — światowa idą dwaj panowie i rozmawiają:  
— Nikt nie wie, z czego on umarł...  
— A kto wie, z czego on żył?

**DZIECIENNA**  
**A. ZWIERZYŃSKIEGO**  
WILNO MOSTOWA 1.  
TLERFON 12-44.

**WYKONUJE** wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, wiadomości ślubne, nekrologi, programy, afisze i ulotki **CENY NISKIE**

## MIGNON G. EBERHART 54) Biała Papuga.

(P. z tekstu autoryzowany z angielskiego). Po strasznym odkryciu w białej sali pojąłem, że jeżeli Sue była dołąd w niebezpieczeństwie, to teraz wzrosło ono w tysięczność. Posłaliśmy oboje powiedzieć o naszym odkryciu policji. Nie chciałem ani na chwilę spuszczać Sue z oczu.

Nie pamiętam, czym jej powiedział o zawartości fortepianu. Ale i tak się domyśliła. Pamiętam tylko, że zawołaliśmy na policjanta, wartującego na podwórzu, że schodów, na których znalazłem pierwszego trupa. Skoczył momentalnie na równe nogi, a kiedy Sue poinformowała go po francusku, co się stało, otworzył usta i zmartwił. Zamknął usta, żeby gwizdnąć na kolegów, kosztowało go trochę trudu. Zjawili się dwaj inni i wszyscy popędzili ku schodkom, napelniając hotel zgłębkiem i alarmem. Wszystko to nie mogło zająć więcej niż cztery minuty, ale nam dwojgu wydawało się, że najmniej dziesięć.

W momencie, gdy policja wkroczyła do białej sali, dokonałem nowego odkrycia, które wbiło mi się w pamięć szczególnie żywo.

Sue zostawiłem na górze schodów pod opieką posterunkowego, a sam poszedłem przodem do białej sali. Wpadłem pierwszy. Ciężkie kroki już dudniły w korytarzu. Stałem koło fortepianu, żeby im odrazu pokazać, gdzie mają szukać i oko moje zatrzymało się przypadkiem na białej szmatce, leżącej na dywanie. Schyliłem się mimowolnie i podniosłem chusteczkę do nosa. Leżała za grubą, zrebzoną nogą fortepianu, dlatego jej wcześniej nie zauważyłem. Była to damska chusteczka. Słaby zapach perfum wydał mi się znajomy. Podniosłem ją do twarzy i poznałem... perfumy Sue, woń gardenji.

Nie było czasu na zastanowienie, bo policjanci już byli koło otwar-

tych drzwi. Pamiętałem jednak, że Sue, będąc z mną w tym upiornym pokoju, nie podchodziła z tej strony do fortepianu. Schowałem się do kieszeni pachnącą szmatką i w tej chwili salon zadudnił tupotem ciężkich nóg i zahuczał krzykami, przekleśtniami i szybkiemi pytaniami.

Przeżyłem ponownie upiorny sen na jawie. Nim znalazłem okazję do pomówienia w hallu z Lornem i Sue, wybiła dwunasta.

Na wieść o nowej tragedji Lorn nadciął jak na skrzydłach. Zgodził się z mną bez wahania, że teraz naszym obowiązkiem było usunąć Sue jak najprędzej z areny śmierci. I ona wreszcie przyznała nam rację.

Dłużej tu nie wytrzymałem—rzekła zbieżnie ustami. — Jeżeli panowie uważają, że te zabójstwa są częścią planu, mającego pozbawić mnie spadku, to niech temu raz będzie koniec. Bóg widzi, że wolę stracić wszystko co do grosza, niż być przyczyną takich... takich... — Wstrząsnęła się nerwowo, dodając zdławionym szepem: — To tak, jak-bym ja tego narobiła.

Co za nonsens—odparłem szorstko, zaniepokojony wyrazem jej twarzy i drżeniem splecionych mocno rąk. — Pani nic nie zawniła. Zawnił zbrodniarz, któregośmy jeszcze nie wykryli. Niech pani nie robi takich tragicznych oczu.

— Nie możemy nawet twierdzić z całą pewnością — wtęcił sucho Lorn — że ostatni morderca związek ze spadkiem.

— Niech mnie pan nie wyprowadza w pole — oburzyła się Sue. — Pan wie, co ty się, chociaż pan nie może tego dowieść.

— Ano, wiem — potaknął z niewzruszoną miną. — Wiem, co myśleć. Warunki, na jakich pani ma prawo otrzymać spadek, są tego rodzaju, że musiały wywołać intrygę. Skłonny jestem mniemać, że ukradkawa wizyta... pastora w pani pokoju miała coś wspólnego z temi pięciu milionami, które pani mają przypaść w udziale. Pięć milionów... — porzuciła głowę, kończąc tonem przyciszonej grozy — pięć milionów dolarów to jest wielka suma, ołbrzymia suma...

— Jak pan przypuszcza, co mogło spowodować śmierć pastora

— zapytała Sue.

— Hmm... Są dwie alternatywy. Albo był prawdziwym pastorem i wpadł przypadkiem na trop mordercy, który sprzątnął go dla własnego bezpieczeństwa, albo też, jak przypuszcza pan Sundeau, nie był wcale pastorem.

— Jeżeli nie był pastorem, to w takim razie czym? Lorn wzruszył ramionami.

— Jeżeli nie pastorem, to spiskowcem.

— Niech pan nie zapomina, że zrewidował pokój pani. Popatrzmy na mnie z namysłem.

— Pan napewno nie przypomina sobie, żeby, wychodząc z pokoju pani, miał co w rękach?

— Nie widziałem.

Zwrócił się do Sue.

— Napewno pani nic nie zginęło?

— Napewno.

Wytzymała wzrok detektywa bez mrugnięcia i bez zmiany wyrazu twarzy. Zato wydało mi się, że jego oczy zagrały ostrzejszym błyskiem.

— Jeżeli znalazł i zabrał ten... ten dowód tożsamości pani — zaczął ostrożnie, patrząc jej badawczym wzrokiem — to przyczyna jego śmierci jest jasna.

— No, naturalnie. Ale w takim razie należałoby przypuścić, że kilka osób czynna na ten mój... dowód.

— Najmniej dwie. Nie licząc ewentualnie sobowótora pani. Sue znów wstrząsnęła się nerwowo.

— Przypuszczam panom słusznosc. Pojdę złożyć zeznania. Zapadła chwila krótkiego milczenia.

W hallu byliśmy tylko my troje. Ześcian wiało pustką i chłodem. Nad galeriami wisiły tajemnicze cienie.

(d. c. n.)

